Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok VIII Lipiec 1934 r. Nr. 7

ŻYCIE STRAŻACKIE

WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

MIESIĘCZNIK

W JEDNOŚCI SIŁA!

Witamy Cię „Życie Strażackie"!

Jakże nie cieszyć się, jakże nie radować się mają Strażacy Okręgu Kieleckiego, kiedy nasz regjonalny organ znów rozpoczął swą wędrówkę po wszystkich— odległych i bliskich, bogatych i biednych osiedlach i miastach — w których pracują zespoły strażackie. Znów otwiera się przed strażactwem centrala wiadomości i rad, które czerpnięte z przeszło tysiąca ośrodków strażackich, przyczynią się do tem szybszego komasowania wysiłków w kierunku sprawności fachowej i organizacyjnej.

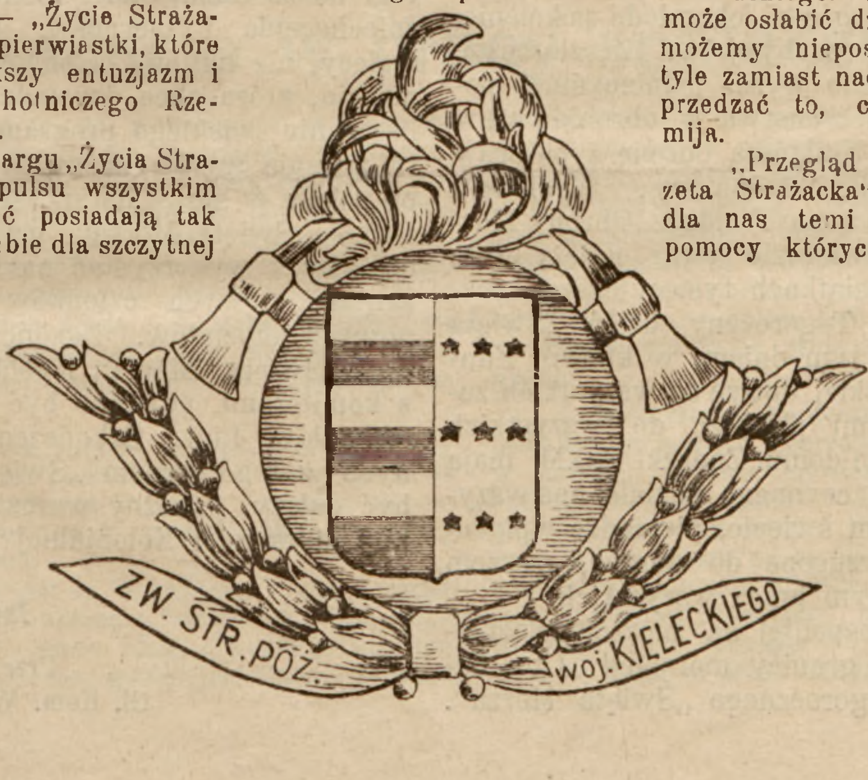
Podniesienie szlachetnej rywalizacji na łamach naszego miesięcznika, wśród poszczególnych straży, przez zganienie zaniedbań jednych, a wywyższenie owocnych trudów innych, jak również przez szczegółowe informowanie Strażactwa o pracach, zabiegach i wysiłkach Władz Okręgu—oraz udzieleniem szeregu rad i wskazówek, — „Życie Strażackie" — wniesie te pierwiastki, które rozpętają tem większy entuzjazm i zamiłowanie do Ochotniczego Rzemiosła Strażackiego.

Powstanie z letargu „Życia Strażackiego", doda impulsu wszystkim Strażom, które choć posiadają tak wiele zaparcia się siebie dla szczytnej służby strażackiej, potrzebują jednak tej strawy duchowej, od swoich bezpośrednio bliskich Przełożonych.

Kreśląc te kilka słów, jestem przekonany, że wyrazy moje są udziałem uczuć i myśli wszystkich trzydziestu kilku tysięcy Druhów, ze spolonych w Okręgu Kieleckim i z tem przeświadczeniem prześlijmy pod adresem Władz Strażackich Okręgu Kieleckiego słowa wdzięczności, w postaci licznego zaabonowania „Życia Strażackiego", jak również piszmy do Redakcji wszystko to, co stanowi przejaw naszych wysiłków i zamierzeń, bez względu na to, czy z pod pióra będą wychodziły ładne, czy mało udane strofy. Informujmy się nawzajem, a tym sposobem skoordynujemy się w karny i jednolity zespół.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że otrzymywanie „Życia Strażackiego" absolutnie nie wyklucza prenumeraty „Przeglądu Pożarniczego" i „Gazety Strażackiej", a nawet obowiązek jest tem większy, bowiem wszystkie trzy organy wzajemnie się uzupełniają i tym sposobem tworzą jedną zamkniętą całość piśmiennictwa strażackiego. Brak któregokolwiek może osłabić dzisiejsze tętno życia, możemy niepostrzeżenie zostać w tyle zamiast nadążać, a nawet wyprzedzać to, co wokół nas przemija.

„Przegląd Pożarniczy" i „Gazeta Strażacka" muszą być nadal dla nas temi świecznikami, przy pomocy których rozjaśniamy sobie horyzonty natury naukowo - fachowej, skąd czerpiemy wiadomości w zakresie zagadnień ogólno - krajowego strażactwa, co przecie musi być udziałem każdego Strażaka, ujmującego pracę w straży pożarnej z punktu ideału jakiemu się poświęca.



R. Perkowski.

NA ŚWIĘTO MORZA.

Zasługą Ligi Morskiej i Kolonjalnej jest wprowadzenie do zbiorowego życia Polski obyczaju—obchodu „Święta Morza", któremu patronują w roku bieżącym tak, jak i w ubiegłym Najwyżsi Dostojnicy Państwa i Kościoła: **Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski i Prymas Polski ks Kard. August Hlond.**

Dzień „Święta Morza", tego morza, które od zarania naszych dziejów obmywało brzegi ziem polsko-słowiańskich, w oparciu o wspomnienia dalekiej przeszłości, myśl naszą i wolę ku przeszłości kierować musi. Radosny dzień obchodu do nowych zamierzeń, zadań i obowiązków — mobilizować musi serca i umysły Polaków. W oparciu o doświadczenia zamierzchłej przeszłości, czerpiąc wiarę z dorobku ostatnich lat nad morzem i na morzu, w przyszłość patrzeć nam należy. Zagadnieniem przyszłości, najbliższej przyszłości w pojęciu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jest ubezpieczenie brzegu morskiego, zabezpieczenie wolności pracy polskiej na morzu. Ubezpieczyć granice morskie, czy lądowe, stać na straży traktatów czy paktów, może tylko siła, własna siła. Polska siła zbrojna na Bałtyku, siła obrony morza — oto zawołanie, które rozpowszechnić musi tegoroczne „Święto Morza". Zamilkł wprawdzie huraganowy ogień wrogiej propagandy, załamała się akcja jawnie skierowana przeciw polskiemu stanowi posiadania nad Bałtykiem, ale dzień i noc rosną siły zbrojne sąsiadów, siły zbrojne na morzu Bałtyckiem w szczególności, rośnie ich młode pokolenie, wychowywane na zdobywców. Zeszłoroczne „Święto Morza" dało wyraz jednomyślnej postawy całego społeczeństwa w obronie praw Polski na morzu. Najlepszą obronę tych praw zabezpieczy trwale własna siła. Wysiłkiem społecznym, zbiórką na Fundusz Obrony Morskiej, czynem stwierdzić teraz należy wolę ujawnioną w dziesiątkach tysięcy zeszłorocznych rezolucyj. Tegoroczny dzień „Święta Morza" musi być tym dniem, w którym Fundusz Obrony Morskiej dotrze do wszystkich zakątków kraju ziemi polskiej, do wszystkich osiedli, do każdego domu. Znaczki F.O.M. mają być świadectwem czynnego udziału nas wszystkich w radosnem święcie, pieniądze wpłacone za nie, lub wrzucone do puszek, groszem ofiarnym, składanym przez wszystkich.

Siła Rzeczypospolitej na morzu! Bezpieczeństwo polskiej granicy morskiej! Oto hasło przewodnie tegorocznego „Święta Morza". Pokolenie, które Polskę wywalczyło, musi stworzyć podwaliny siły zbrojnej na morzu, musi ujawnić wolę utrwalenia na wieki polskiego stanu posiadania nad Bałtykiem. Pokolenie, które jutro weźmie odpowiedzialność za przyszłość Polski na morzu, Młodzi, którzy idą, sposobić się też muszą i zaprawiać do wielkich zadań, które ich czekają. Młode pokolenie Polaków związać ze sprawami morza, rozbudzić w niem wielkie ambicje obywateli państwa morskiego, państwa, przed którem cały świat stoi otworem — oto drugie zawołanie tegorocznego obchodu. Młodych —uczucia, myśli, nadzieje, dążenia, ambicje młodych— poszukiwania żywiołowe nowych dróg rozwoju Polski, skierować na ten wielki bezkresny szlak morski, będzie też hasłem „Święta Morza". Młodzi na morze! zdobywać lepszą przyszłość dla narodu i siebie.

Ujawnieniem tego zainteresowania sprawami morza, które już przenika młodych, ma być Wielki Zlot Młodzieży w Gdyni w dniu 1 lipca. Las sztandarów organizacyj młodzieży z całej Polski powiewać będzie w dniu tym nad tysiącami młodych, ślubujących wierną służbę polskiemu morzu.

Jesteśmy jedyną organizacją społeczną, która podjęła zaszczytną służbę dla morza. Jesteśmy jedyną organizacją, opartą o własne siły, która z dnia na dzień sięga po nowe prace, podejmuje nowe obowiązki, świadczy coraz więcej na rzecz dobra publicznego, Szeregi nasze rosną stale, rosną mimo kryzysu, zniechęcenia i bierności. Nie tysiące, setki tysięcy, ale miljony członków ma liczyć organizacja, która chce dopomóc państwu w realizowaniu polskiego programu morskiego, która pragnie wyrównać szybko wielkie zaległości Polski w sprawach morskich i kolonjalnych. Dzień „Święta Morza" mamy prawo, mamy obowiązek wykorzystać na rzecz masowej rekrutacji nowych członków Ligi, zakładania nowych oddziałów. Zakończeniem prac Komitetu „Święta Morza" i osób spółdziałających z komitetami, powinno być powstanie nowych oddziałów Ligi. Zakończeniem prac związanych z tegorocznem „Świętem Morza", musi być dalszy, pokaźny wzrost liczby członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej".

Jan Dębski

Przewodniczący
Gł. Kom. Wyk. „Święta Morza".

Strażactwo w hołdzie ś. p. Min. Pierackiemu

Ohydny mord, dokonany na osobie ś. p. ministra Pierackiego, jednego z najdzielniejszych żołnierzy i jednego z najwybitniejszych mężów stanu Rzeczypospolitej, wywołał w całem społeczeństwie jak i wśród rzesz strażackich ogromne wzburzenie i zarazem uczucie najgłębszego żalu, z powodu bolesnej straty, jaką kraj i naród poniosły przez śmierć jednego z najlepszych swych synów.

To też po nadejściu wiadomości o śmierci ś. p. min. Pierackiego we wszystkich niemal placówkach strażackich przykryto kirem sztandary strażackie i założono opaski żałobne przez członków straży na znak wielkiej żałoby, która trwała 8 dni. Zarząd Wojewódzkiego Okręgu Kieleckiego jak i niektóre Oddziały Powiatowe wysłały na ręce Pana Premjera Ministrów kondolencyjne telegramy dla Rządu, wyrażające oburzenie i potępienie karygodnego czynu zbrodni.

W dniu 18 czerwca r. b. strażactwo powiatów: częstochowskiego i będzińskiego, przez które przewożono prochy ś. p. Min. Pierackiego, wzięło manifestacyjny udział w oddaniu ostatniego hołdu.

Punktualnie o godz. 17.15 na dworcu w Częstochowie przy tysiącznych tłumach różnych organizacyj społecznych i przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych wzięły udział delegacje strażactwa Okręgu Kieleckiego w osobach d-hów: prezesa A. Erbego, inspektora J. Plebanka i st. instr. Trzaskalskiego, Oddziałów Powiatowych: z Jędrzejowa z d-hem prezesem J. Osterczym na czele, z Częstochowy z d-hem prezesem J. Knothem na czele, naczelnicy rejonow Oddziału Częstochowa, Zarząd i Straż Częstochowa z d-hem prezesem Konem na czele oraz 65 straży pod komendą st. instr. St. Szwaji z powiatów: częstochowskiego, zawierciańskiego, iłżeckiego i innych — ogółem wzięło udział 1196 członków umundurowanych z 16 sztandarami okrytemi kirem. Po zatrzymaniu się pociągu na dworcu i okolicznościowem przemówieniu przedstawicieli władz administracyjnych, poczęto składać setki wieńców, między któremi również złożyły wieńce strażackie: Okręg Wojewódzki, Oddziały Powiatowe w Jedrzejowie i Częstochowie, Straż Częstochowska i inne. Zwłokom w pociągu ś. p. min. Pierackiego na odcinku Częstochowa — Ząbkowice asystowali d-howie: prezes Erbe i insp. Plebanek.

Na całej trasie wzdłuż toru i na dworcach od Częstochowy aż do Maczek strażactwo powiatów: Będzińskiego, Częstochowskiego i Zawierciańskiego zaciągnęło liczne oddziały honorowe, reprezentując godnie strażactwo Okręgu Kieleckiego.

W tymże dniu o godz. 18.30 w Ząbkowicach, gdzie zatrzymał się również pociąg, oprócz tysiącznych rzesz społeczeństwa i różnych organizacyj i władz hołd oddało również zebrane strażactwo powiatu będzińskiego z Zarządem Oddziału i prezesem d-hem Hermanem na czele, w ilości 19 straży z 10-ciu sztandarami, licząc stan 26 oficerów i 164 ćwiczących druhów, składając zarazem wieńce od Oddziału Będzin.

Następnego dnia we wszystkich prawie miejscowościach województwa kieleckiego Strażactwo nasze wzięło liczny udział w nabożeństwach żałobnych za spokój duszy ś. p. Min. Pierackiego.

Strażactwo Województwa Kieleckiego, łącząc się z całym krajem w głębokiej żałobie, w ten sposób złożyło ostatnią dań w hołdzie cieniom jednemu z najlepszych synów Polski i Jego wiecznej i niezapomnianej pamięci.

Ambicja w pracy społecznej.

Każda żyjąca istota, a zwłaszcza w młodym wieku, kierując się pewnem poczuciem obowiązku, dąży różnemi drogami do tego, aby się wybić ponad inne, co następuje z pobudek czysto naturalnych, a gdy pokona napotykane trudności, czuje się w takich wypadkach dumną z odniesionego zwycięstwa i nosi głowę do góry. Dzieje się to w każdej dziedzinie życia. To samo spotyka się i w życiu organizacyjnem, gdzie na czele danej placówki stoi osoba pełna poczucia przyjętego na siebie obowiązku.

Jednostka taka porywa innych, przeto idziemy naprzód, a gdy nie posiadamy tej dozy poczucia obowiązku i ambicji, nie możemy i wogóle nie nadajemy się do pracy, a w szczególności do pracy na niwie społecznej.

Widocznem jest to w każdem życiu, a szczególnie w stowarzyszeniach i Związkach. Tam gdzie jest nieco ambicji praca idzie, a gdzie jeszcze jest zrozumienie istoty celu, gdzie jest nieco poczucia obowiązku, to praca wre, nie czyniąc się dla innych czczą i przykrą, a przeciwnie staje się piękną i miłą. Alę główną zasadę i cel, do którego dążymy, trzeba otoczyć pewną opieką, trzeba być pewnym i pewność tą zaszczepiać innym i ją pilnować. Tym to właśnie sposobem porywa się i wdraża do pracy wiele osób wiedzionych bądź to wzbudzanem zainteresowaniem, ambicją lub tą pewnością siebie, w przeciwnym razie wszystko się rwie i w końcu upada.

A więc rzeczą konieczną jest, niezależnie od posiadanego hartu i uporczywości w dążeniach, aby w ludziach wyłonić pewien rodzaj rywalizującej ambicji, wzniecić zapał i wdrożyć do pracy, wzbudzić poczucie obowiązku i zrozumienie, w braku tego ludzie (mam na myśli takich, którzy będąc zdolni, mogliby coś zdziałać, lecz nie chcą) nie należą do żadnej organizacji, są to, że tak nazwać ich można, egoiści — bojący się stawić czoło napotykanym w życiu — pracy trudnościom.

Wielki wyczyn jest bodźcem do dalszych prac, do dalszych wysiłków i porywania innych, a nagrodą ich jest duchowe zadowolenie ze spełnionego obowiązku, które ich uszlachetnia przynajmniej w ich przekonaniu. To jest największa nagroda, lecz i w życiu wyczyny spotykają się z nagrodami w postaci uznania, pochwał i t. p.

Chęć do pracy jest wszystkiem, zniweczenie zaś jej, tego zapału, utrudnianie wysiłków, nieraz b. poważnych zamierzeń, niejednokrotnie najzapaleńszego zniechęci, czyniąc go zniedołężniałym, a jeżeli chodzi o organizację, to wyłoni zgryźliwość, niechęć, a wkońcu nienawiść do tej placówki dla której w szale organizacyjnym oddałoby się wszystko.

Ludzi upartych w dążeniach do wytkniętego celu, zwłaszcza w pracach organizacyjnych, jest b. niewielu, a jeżeli są, wyrabiając hart w sobie nieraz z zaparciem siebie, poświęcając czas i zdrowie, ożywiając i potęgując go w innych, to są powszechnie wyśmiewani i nierzadko posądzani o osobisty interes lub.... są to t. zw. „dusze organizacyjne“ a w życiu „kozły ofiarne“, lecz właśnie na tych jednostkach opiera się cała praca. Ich to wysiłkiem powstaje życie organizacyjne, dlatego osoby stojące na wyższych stanowiskach kierowniczych, pracę tę i wysiłki, w miejsce stosowanych zwykle utrudnień, winni zrozumieć, poprzeć, otoczyć pewną dozą opieki, a napewno wyjdzie to z pożytkiem, zaś niedociągnięcia i zgrzyty ustaną. Rozumiem jedno że należeć do jakiejkolwiek organizacji, na stanowisku członka Zarządu, to nie po to należeć ot tak sobie, lub aby przeszkadzać, lecz na to, aby pracować, aby tę organizację zawsze prowadzić w porozumieniu i zgodzie dla dobra jej członków i pożytku Państwa. W jedności siła i potęga, a więc zbiorowym wysiłkiem kierowanym przez tę duszę organizacyjną „Buduje się gmachy“. Jest to wielkie zadanie, gdyż w ręku odnośnego Zarządu lub poszczególnej jednostki spoczywa sprawa wychowania członków na dobrych obywateli Państwa, wpływanie na ich dusze, wykrzesanie z nich zamiłowania i chęci do pracy. Gdy postaramy się daną osobę zrozumieć, wysłuchać, sprawić jej nieco satysfakcji, osiągniemy przez to wiele, a przedewszystkiem pozyskanie do pracy nietylko dla danej organizacji, lecz dla niej samej, jak mamy wiele przykładów. Osobom tym trzeba poświęcić na to swój własny czas, swobodę, czasem zdrowie, jest to bowiem powinnością tych „dusz organizacyjnych“, którym zasadniczo spocząć nie wolno, gdyż nikt nie żyje dla siebie, a my musimy świecić przykładem posłuszeństwa, karności i obowiązkowości innym pokoleniom, aby im zostawić między innym dorobkiem „drogowskaz“. To jest nasza powinność strażacka i obowiązek, gdyż mamy wiele, a wiele jeszcze dobrego do zrobienia.

Oleszek.
naczelnik rejonu.

Z działalności Okręgu Wojewódzkiego.

Posiedzenie Zarządu Okręgu.

W dniu 8 czerwca r. b. pod przewodnictwem I viceprezesa d-ra W. Zwirskiego odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu Wojewódzkiego, na którem po odczytaniu protokółu i złożeniu miesięcznego sprawozdania z działalności inspektora przystąpiono do rozpatrzenia spraw organizacyjnych.

Ze sprawozdania inspektora wynika, że działalność swoją w maju kontynuował on przedewszystkiem w kierunku wyszkoleniowym, oraz dokonał 13 wyjazdów, poświęcając na to 14 dni w terenie. Na prace biurowe i inne zużył 13 dni i wolnych miał 4 dni.

Przejrzano i zatwierdzono: 1) sprawozdania z działalności Oddziałów Powiatowych za rok 1933 z wyjątkiem Oddziału Częstochowa, 2) sprawozdania kasowe za rok 1933 wszystkich Oddziałów z wyjątkiem Będzina i Buska, Jędrzejowa i Kozienic z braku takowych, 3) plany działalności na rok 1934/5 wszystkich 17 Oddziałów powiatowych. Preliminarze budżetowe odesłano Oddziałom do uzupełnień i poprawek zasadniczych.

Ustalono dla członków Zarządu Okręgu kolejność delegacyj na zjazdy i zawody powiatowe, przydzielając odnośne powiaty w tym względzie.

Terminarz prac na następny kwartał utrzymano w całości z wyjątkiem kursu dla kandydatów na sędziów w Miechowie, który został odwołany na prośbę Oddziału Miechów.

Zgłoszoną drużynę z Oddziału Kielce do „Marszu Szlakiem Kadrówki“—postanowiono wydelegować na zawody eliminacyjne celem spełnienia żądanych warunków kwalifikacyjnych do marszu.

Wobec zmniejszenia czynszu za lokal postanowiono zawrzeć dalszą umowę najmu dotychczasowego lokalu na biuro i mieszkanie dla inspektora.

Omówiono sposób realizacji planu zaopatrzenia straży w sprzęt na rok 1934, oraz desygnowano inspektora do Komisji podziału zasiłków z P. Z. U. W., która przeprowadzi swoje czynności w końcu miesiąca czerwca.

Postanowiono wystąpić do Centrali o wyjaśnienia i wytyczne odnośnie podatków żądanych od straży w Końskich.

Sprawę referentki pożarniczo - samarytańskiej przy Okręgu odłożono do wyszukania odpowiednio przeszkolonej w tym kierunku kandydatki. Zatwierdzono asp. Stefana Meyera na stanowisku instruktora powiatowego w Jędrzejowie. Udzielono urlopu odpoczynkowego wojewódzkiemu inspektorowi na miesiąc lipiec r. b.

Wreszcie załatwiono cały szereg spraw bieżących wniesionych przez Oddziały i Biuro Okręgu Wojewódzkiego.

Konferencja w sprawie szkolenia straży kolejowych.

W dniu 7 maja r. b., w Dyrekcji P. K. P. w Radomiu, odbyła się konferencja w sprawie szkolenia straży kolejowych, zorganizowana przez Okręg Kielecki. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele Dyrekcji P. K. P. p. p.: inż. Burczyński, inż. Sipajło, referent Trąckiewicz oraz inspektorzy woje-

wódzcy Związku z Lublina, Łodzi, Łucka i Kielc. Tematem konferencji było ułożenie programu szkolenia straży kolejowych w zakresie I stopnia oraz stosunku i współpracy z poszczególnemi Okręgami Wojewódzkiemi.

Kurs dla szefów służby przeciwpożarowej w o p. l. biernej.

Staraniem Okręgu Kieleckiego i przy współudziale Oddziału Powiatowego w Częstochowie, w czasie od 25 maja do 12 czerwca r. b., w sali O. S. P. Częstochowa odbył się kurs dla szefów służby przeciwpożarowej w o. p. l. biernej objektów przemysłowych, na który stawiło się 32 słuchaczy. Wykładowcami byli p. p.: inż Nowacki, prezes Knothe, insp. Plebanek, inst. Kaszewski, st. instr. Szwaja i st. instr. Jaroszewski. Egzamin złożyło 2-ch z wynikiem bardzo dobrym, 8—dobrym, 16—dostatecznym i 6 —niedostatecznym.

Odprawa instruktorów.

W dniach 5 i 6 czerwca r. b., w lokalu Okręgu w Kielcach odbyła się dwudniowa odprawa członków Korpusu Technicznego Okręgu Kieleckiego, na której I wiceprezes d-h Zwirski, inspektor Plebanek i instruktor Pieńkowski wygłosili referaty na temat spraw organizacyjnych, wyszkoleniowych i technicznych.

W drugim dniu odprawy kpt. Bielenin, referent W. F. Centrali Związku przeprowadził kurs sędziowski strzelecko-łuczniczy dla instruktorów, oraz tegoż dnia przy ćwiczeniach praktycznych odbyły się wewnętrzne zawody strzeleckie dla członków Korpusu Technicznego Okręgu Województwa Kieleckiego. Honorowy strzał w imieniu Zarządu Okręgu oddał druh wiceprezes Zwirski, poczem do zawodów strzeleckich stanęło 16 instruktorów z inspektorem na czele. Na 300 punktów możliwych do osiągnięcia, odległość 50 mtr. w pozycjach: stojącej, klęczącej i leżącej z pośród wszystkich wyróżnili się: uzyskując I miejsce instr. Klemens Jerka z Sandomierza, osiągając 247 pkt., II miejsce st. instr. Nikodem Kałkowski z Olkusza 235 pkt., III miejsce st. instr. Longin Jaroszewski z Będzina 215 pkt., IV miejsce asp. Alfons Babiarz z Kielc 214 ptk. i V miejsce asp. Stefan Meyer z Jędrzejowa 212 pkt. Reszta zawodników osiągnęła poniżej 200 punktów.

Niezależnie od powyższych inspektor zarządził korespondencyjne zawody strzeleckie dla wszystkich członków K. T. w terminie do dnia 15 września 1934 r., celem wyeliminowania mistrzowskiego zespołu do zawodów ogólnych o mistrzostwo członków Korpusu Technicznego Związku Straży Pożarnych R.P.

Kursy Sędziowskie.

W dniach 9 i 10 czerwca **w Kielcach** pod kierunkiem inspektora wojewódzkiego i współpracy instruktorów Pieńkowskiego i Babiarza jako wykładowców, odbył się kurs dla kandydatów na sędziów konkursowych zawodów dla grup III i IV-ej. W ćwiczeniach praktycznych współdziałała straż pożarna z Kielc. Kurs ten ukończyli, otrzymując prawo sędziowania druchowie: Koziarski Franciszek z Pacanowa, Zgryz Władysław z Kostek Dużych, Kotlarz Szczepan z Koniemłotów, Drozdowski Kazimierz z Chmielnika, Zakrzewski Antoni ze Złotnik, Jaszczykowski Jan ze Skroniowa, Dąbrowski Bolesław z Węgleszyna, Lipski Stanisław z Nagłowic, Krzystek Józef z Kawęczyna, Łączyński Roman z Kielc, Słoń Ludwik z Kostomłotów, Przeniosło Roman z Łopuszna, Detka Staniław z Niewachlowa, Borchólski Ryszard z Kielc, Jakubowski Ludwik z Kielc, Reguła Edward z Morawicy i Król Wincenty z Niewachlowa.

W dniach 23 i 23 czerwca **w Zawierciu** odbył się również kurs dla sędziów grup II, III i IV-tej, wyładowcami byli: inspektor Plebanek, st. instr. Jaroszewski. W ćwiczeniach praktycznych współdziałały straże: Miejska z Zawiercia i Huty Szklanej z Zawiercia. Kurs ukończyli, otrzymując prawo sędziowania d-owie: Kawka Bronisław, Pikuta Piotr, Pierzyński Jan, Synoradzki Józef, Rajczyk Kazimierz i Szymański Wacław.

Ruch osobowy.

Wyjechali na urlop odpoczynkowy na miesiąc lipiec d-wie: prezes Okręgu A. Erbe, skarbnik K. Hempel i inspektor J. Plebanek. Zastępować będą: Prezesa Okręgu—d-h I wiceprezes W. Zwirski, inspektora — d-h instruktor J. Pieńkowski.

Z dniem 1 czerwca r. b. asp. **Henryk Gajewski** przestał pełnić obowiązki instruktora powiatowego **w Jędrzejowie**.

Z dniem 1 czerwca rb. asp. **Stefan Meyer**, z Kielc objął stanowisko instruktora powiatowego **w Jędrzejowie**.

Z życia Straży Pożarnych.

Strzelanie o mistrzostwo.

W dniu 3 czerwca r. b. na placu sportowym cementowni „Klucze", pow. olkuski odbyły się strzelania o mistrzostwa w strażach przemysłowych, w których brały udział straże poż. cement „Klucze" i papierni „Klucze". Dzięki najlepszym wynikom tytuł mistrza straży przemysłowej cement. „Klucze" na rok 1934-5 zdobył Aleksander Tomsia (na 300 p. możliwych osiągnął 236 p. w ciągu 5 m. 22 s.), wicemistrzem został d-h Wład. Mól (234 p.) Tytuł takiego samego mistrza w str. papierni „Klucze" zdobył d-h Stan. Kokoszka (235 p. w ciągu 6 m. 47 s.), wicemistrzem został d-h Wacław Kasza (204 p.). Odznakę strzelecką srebrną zdobyli: d-wie Kaz. Polcar. Bron. Pojda, Aleks. Tomsia, Wład. Saternus; odznakę bronzową d-wie: Jan Mrówka, Stan. Gut, Aleksander Żelawski, Wacł. Marczewski, Józef Mucha, Stan. Kokoszka, Rudolf Widera, wszyscy z Klucz.

Zawody rejonowe w Pilicy.

W dniu 10 czerwca r.b. w Pilicy pow. olkuski odbyły się zawody rejonowe straży pożarnych trzech rejonów, mianowicie: pilickiego, kroczyckiego i ogro-

dzienieckiego w których brało udział 15 straży i 2 orkiestry.

Rano odbyło się nabożeństwo, poczem starosta Gliszczyński odebrał raport i przyjął defiladę straży wraz z taborem. Ponadto p. starosta udekorował za wysługę lat członka zarządu straży, d-ha Cupiała z Kroczyc, oraz wręczył dyplomy za strzelanie zeszłoroczne członkom straży cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu.

Do zawodów konkursowych i zadań taktycznych stanęły 4 straże, oraz poza konkursem ćwiczyła drużyna żeńska straży poż. z Wojkowic Komornych (pow. będziński) pod kierownictwem komendantki p. Wojtasiewiczówny, wzbudzając ogólnie duże zainteresowanie. Wraz z drużyną żeńską przybył również st. instr. straży d-h Jaroszewski z Będzina.

Sąd konkursowy stanowili d-howie: Pojda z Klucz (przewodniczący), R. Zakrzewski z Olkusza i E. Sokołowski z Woli Libertowskiej. Komendantem zjazdu był d-h Wł. Kulka, komendantem placu—d-h Z. Ćmiel z Pilicy. Całością kierował st. instr. d-h Kałkowski z Olkusza.

Po zawodach sędziowie i goście przyjmowani byli przez pp. Kwapiszów.

Zawody strażackie w Bolesławiu.

W dniu 3 czerwca spokojna obecnie kolonja Bolesław pow. olkuskiego zaroiła się od świecących kasków setek strażaków przybyłych na zawody rejonowe z rejonu olkuskiego, sławkowskiego i bolesławskiego z trzema orkiestrami. Ponadto na zjazd przybyło 32 delegatów.

Po nabożeństwie, straże udały się na plac ćwiczeń, gdzie p. starosła Gliszczyński w asyście prez. oddz. pow. d-ha sędziego Sendry i st. instr. Kałkowskiego udekorował kilku strażaków za zasługi. Do zawodów zespołowych i świczeń taktycznych, wzbudzających wielkie zainterosowanie tłumów publiczności, stanęło 9 straży. Sąd konkursowy składał się z d-hów: K. Królikowskiego (przewodniczący), E. Sokołowskiego z Woli Libertowskiej i K. Polcara z Klucz. Przy zadaniach taktycznych przewodnictwo objął str. instr. d-h Kałkowski. Naczelnikiem zjazdu był d-h Pojda z Klucz.

Całość zawodów i zjazdu spoczywała w rękach d-ha Kałkowskiego.

Zjazd rejonowy straży w Skale.

W niedzielę odbył się w Skale pod Ojcowem zjazd i zawody rejonowe straży z gmin: Cianowice, Minoga, Sułoszowa i Skała w liczbie 300 umundurowanych strażaków. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjął p. starosta Gliszczyński. P. starosta wręczył również dyplomy za zeszłoroczne strzelanie d-hom: Stolarskiemu ze Smardzowic, Góralczykowi i Karczmarczykowi z Sieciechowic, Kędziorze z Bębła oraz naczelnikowi z Będkowic za zawody zeszłoroczne.

Po przerwie odbyły się ćwiczenia i zawody taktyczne na objektach, w których wzięło udział 13 drużyn. Sąd konkursowy składał się z d-hów: st. instr. Kałkowskiego (przewodn.), Pojdy z Klucz, Królikowskiego i Zakrzewskiego z Olkusza. Komendantem zjazdu był d-h Starczyński ze Skały.

Działalność ochotniczej straży pożarnej w Czeladzi.

W niedzielę dn. 10-VI b.r. w remizie strażackiej, przy udziale 80 osób, odbyło się walne zebranie ochotniczej straży ogniowej w Czeladzi powiatu będzińskiego. Na przewodniczącego zebrania zaproszono p. M. Koprzywę, na asesorów d-hów: F. Sadowskiego, A. Nowakowskiego, W. Kozłowskiego i J. Nobisa. Sekretarzował p. Sz. Opalski.

W roku sprawozdawczym praca straży napotykała na poważne trudności ze względu na zadłużenie, zaciągnięte w związku z budową gmachu strażackiego i brak większych źródeł dochodu. Podkreślono życzliwe stanowisko firmy Kruszyński w Sosnowcu, która za różne roboty zrzekła się zgórą 1000 zł. na rzecz straży.

W ciągu roku przychody i rozchody wyniosły 6313 zł. Rada sztabowa straży liczy 11 oficerów, 10 podoficerów, 77 szeregowców i 12 samarytanek. Cwiczeń praktycznych odbyto 29, przeciętnie uczęszczało 47 strażaków, co stanowi 63 proc. Posiedzeń rady sztabowej było 7. Straż przy gaszeniu pożarów brała udział 10 razy. Oddział samarytanek odbył 60 ćwiczeń, w tem 10 teoretycznych i 50 praktycznych. Straż zorganizowała kurs obrony przeciwgazowej trzeciego stopnia L.O.P.P., który ukończyło 29 członków. Za pilność w uczęszczaniu na ćwiczenia odznaczono d-hów: St. Wilka, B. Gawrona, A. Brejta, W. Miedzińskiego, Cz. Zymłę, L. Długosza, St. Hermana, A. Rutkowskiego, R. Pyrcia, P. Kalabińskiego, T. Wikierę, J. Gryzgryna, J. Małotę, K. Żyłkę, F. Piekoszewskiego, St. Stradomskiego, M. Kiełbasińskiego, C. Hanakównę, M. Baziorównę, St. Dudównę, A. Szewczykównę, J. Parkównę i I. Nowakównę.

Sprawozdanie gospodarcze zreferował p. P. Jurczyński Po udzieleniu zarządowi absolutorjum uchwalono budżet na rok 1934-5 w sumie 8467 zł. W uzupełniających wyborach do zarządu wybrano d-w: inż. Raźniewskiego, dra M. Wiśniewskiego, R. Lewandowskiego i H. Wojańczyka. Komisja rewizyjna pp.: J. Tajchman, P. Spyrzyński i A. Marzec, zastępcy: Wł. Witkowski i F. Sadowski.

Konferencja sędziowska.

W dniu 17 czerwca rb. w Skalbmierzu (pow. pinczowski) pod kierunkiem st. instr. H. Kurcwega, odbyła się konferencja sędziowska, w której wzięło udział 6 sędziów rejonu Skalbmierz.

W ćwiczeniach praktycznych współdziałała O. S. P. w Skalbmierzu. Po konferencji ustalono, że dla ujednostajnienia obliczania wyników, należy zastosować jeden komplet sędziów dla wszystkich straży pow. pinczowskiego, wobec czego do stałego kompletu sędziów powołano d-w: Henryka Sokołowskiego, Władysława Strączka i Stefana Dąławniaka. Do zastępczego kompletu sędziów powołano d-w: Dobrosława Markiewicza, Stefana Hollitzera i Józefa Millera.

Wszystkie wydawnictwa Związku Straży Pożarnych w Warszawie (Gazety Strażackiej) jak regulaminy, instrukcje i t.p., mogą okoliczne Straże nabywać w kancelarji Szkoły Rolniczej w Wacynie pod Radomiem.

Nasza służba

Gawęda druga.

Czego najwięcej.

Najwięcej mówi się i pisze o ciężkich czasach, o tem, że trudno na świecie żyć. Tak między ludźmi mówiło się i przed kryzysem, a teraz takie mówienie wzmogło się, urosło i przerosło wszystkie inne gadania w Polsce i na świecie.

Do tej bujnie rozpowszechnionej, kategorji należy również tłumaczenie, że nic się dzisiaj nie da zrobić, bo ciężkie czasy. Wszystkie niedołęgi odzyskują głos, bo ciężkie czasy ich zdaniem przeszkadzają robocie twórczej, uniemożliwiają ją albo odsuwają na długie lata.

Widocznie w naturze ludzkiej drzemie coś takiego brzydkiego, paraliżującego twórczą wolę, wywołującego bierność, marazm, niechciejstwo i śpiączkę społeczną, gdyż, jak tylko historja sięga w daleką przeszłość, zawsze natyka się na tę stronę życia ludzkości.

To też z tem większem uznaniem warto wspominać to wszystko, co jest przejawem energji ducha ludzkiego, tężyzny woli i charakteru.

Tężyzna też jest.

Czyny i dzieła ludzi i organizacyj mierzyć należy nietylko tem, ile dobrego dają społeczeństwom, ale i tem, ile trzeba było pokonać przeszkód, by dzieło stworzyć. Wybudowanie studni, gdy do wody niedaleko — łatwem jest, ale gdy trzeba kręcić i wiercić 100—150 metrów. wtedy jest to rzeczą trudną. Zbudowanie mostu na małej rzece o mocnych, masywnych brzegach—też rzecz łatwa, ale na szerokiej rzece o grzązkich brzegach — to czasami budowa nad podziw trudna.

Podobnie ma się i w naszej służbie strażackiej. Gdy ludzie mieli więcej pieniędzy wtedy założenie i rozwój straży były łatwiejsze, natomiast dziś, gdy o grosz trudno, to zgromadzenie nawet małych funduszów jest rzeczą niezmiernie trudną.

Dlatego wielu strażaków i wiele straży mówi: **ciężkie czasy — nic się nie da zrobić.** Dlatego narzędzia mają uszkodzone, wielu im brak, nie budują remiz, nie reperują zbudowanych, mało mają węży tłocznych, w umundurowaniu nie wszędzie można się pokazać, bo zawiele strzępów.

Ci strażacy i takie straże łatwo uległy (czasami po pewnej walce i zmaganiu się) bierności, nieróbstwu i znalazły łatwe tłumaczenie w kryzysie.

Straże dzielne.

Z powodu tego jakżesz pięknie wyglądają te Straże, których kryzys nie zmógł, **dla których kryzys nie stał się wykrętem do nic nierobienia.**

A są takie straże dzielne i w mieście i na wsi.

Ponieważ wieś skłonniejsza jest do biernoty, dlatego na duże wyróżnienie zasługują te wiejskie straże, które w kryzysie, szczególnie dla wsi i dla rolników, ciężkim, umieją nie przerywać rozwoju organizacji i pracy twórczej.

Każdy kto straż zakładał i prowadził, ten wie, jak ciężko, trudno i mozolnie trzeba czynić zabiegi i wysiłki, aby coś zbudować lub sprowadzić potrzebnego dla straży.

Znamy te sprawy, a jeżeli znamy, to umiemy ocenić je i w innych druchach, czy całych strażach Wszyscy więc zgodnie stwierdzamy, że inwestowanie, wkłady, w obecnych czasach są rzeczy coraz rzadszą. Nie mówiąc o wkładach (inwestycjach) mniej potrzebnych, ale o tych najpotrzebniejszych.

Mając pełne uszy narzekać na ciężkie czasy spozorowywania nieróbstwa kryzysem — mile jesteśmy żdziwieni, że tu i owdzie coś się robi, czasami dużo.

Są straże, które porywają się na budowę remiz, na motoryzację i na inne nawet kosztowne, inwestycje, ale potrzebne i opłacalne.

O. S. P. w Słupicy.

W niedzielę 17 czerwca r. b. byłem zaproszony na poświęcenie remizy do wsi Słupicy, gm. Gzowice, pow. Radomskiego. Podziwiałem jak na wieś, ładną remizę nowiusieńską. Przeszło 80 metrów kwadratowych powierzchni sala, zbudowana w pruski mur (5.000 sztuk cegły) na wapno, gdzie potrzeba na cement, kryta ogniotrwałą papą, mająca duże okna, równą mocną podłogę i odpowiednią scenę, a nad dachem wieżę,

Myślałem, patrząc na to wiejskie dzieło, przecież niedawno nie było tu nic, teraz jest budowla i celowa—a wszystko dzięki energji ludzkiej, dzięki powiedzeniu sobie, że i w kryzysie nietylko trzeba żyć, ale trzeba tworzyć nowe wartości, nowe urządzenia, budowle i wszelkie inne inwestycje koniecznie potrzebne.

W tym czasie, gdy inni nic nie robili, bo kryzys im przeszkadzał, to straż w Słupicy zebrała około 2,000 zł. gotówką na potrzebne zakupy materjałów i dodała robociznę bezpłatnie wraz z częścią materjałów za co powstała remiza na schron narzędzi, na przedstawienia i zebrania.

Jeden z uspołecznionych gospodarzy, a mianowicie p. Jan Malarczyk dał plac, inni energję organizacyjną i remiza jest, coś więcej niż remiza, bo jakby wiejski dom strażacki.

Ktoś musiał prowadzić, zachęcać, skupiać, zagrzewać ludzi do czynu. Jest garść młodzieży, szczególnie wychowanków i wychowanek szkół rolniczych, którzy jednoczą do pracy organizacyjnej: Prezes Straży — p. Jan Kwaśnik, naczelnik — Fr. Prygiel, wychowankowie szkoły rolniczej: Malarczyk, dwuch Dejów, Grzywacz i ich siostry oraz reszta młodzieży i starszych potrafili pociągnąć wieś nietylko dobremi chęciami, ale i dorobkiem realnym.

To też na poświęceniu w uznaniu tego pięknego wysiłku byli: ksiądz, przedstawiciel powiatu, nauczyciele szkoły rolniczej z Wacyna, .przedstawiciel państwowej fabryki prochu z Pionek i inni.

Niech O.S.P. w Słupicy będzie tym dobrym przykładem, że i w czasie kryzysu można pracować społecznie, potrzeba i musi się pracować i budować.

Aleksander Niedbalski.

Powszechne obozy nad morzem polskiem.

Rok ubiegły był próbą organizowania obozów letnich nad morzem. Liga Morska i Kolonjalna, jako inicjatorka pierwszych obozów w Polsce, po doświadczeniach roku zeszłego, w tym roku przystępuje do tej pracy z dużą już dozą najbardziej praktycznego podejścia do tej sprawy. Cóż to są te t. zw. powszechne propagandowe obozy nadmorskie? Wszystkie przymiotniki, określające tegoroczne obozy kryją w sobie głęboką i wartościową treść.

Obóz powszechny — to znaczy udostępniony dla wszystkich z racji wyjątkowo małych kosztów. Umożliwienie szerokim rzeszom ludzi pracy skorzystania z pobytu przez lato nad morzem, w warunkach coprawda spartańskich, to jednak, dających nie rozleniwiającą wygodę, lecz hartujących serce, umysł i ciało, będzie zasługą L.M.K. nieocenionej wprost wartości. Człowiek skołatany i zmiętoszony borykaniem się z życiem dnia codziennego, w obozie nad polskiem morzem, wypocznie i nabierze tyle hartu duszy i ciała, że świadomość dalszego borykania się, jakie go po powrocie czeka, staje się nie tak tragiczną i zniechęcającą.

Spędzenie czasu, chociażby nawet tylko jedno — lub dwutygodniowego w obozach, z całą pewnością, wpłynie dodatnio pod każdym względem na każdego, kto tam tego roku pojedzie. Tygodniowy pobyt za 22 zł. 50 groszy na świeżem morskiem powietrzu, z wyżywieniem, prawda, nie luksusowem, lecz zato zdrowem i dostatecznem, by organizm utrzymać na poziomie coraz to sprawniejszej ruchliwości fizycznej, może przynieść tylko korzyść. Jakżesz to często zdarza się, że chłopiec wynędzniały, który przebył w wojsku w twardej szkole obozowej — wraca pełen sił i zdrowia. Przypuszczać należy, że obozy, o jakich mowa, będą prowadzone na wzór wojskowego życia obozowego. A więc — zamiast wygodnej puszystej pościeli — będzie się miało siennik tylko pod namiotem, zamiast wykwintnych, lecz rzadko zdrowych frykasów, — będzie się miało 4-ry razy dziennie prostą, lecz zato zdrową strawę. Jeżeli dodamy jeszcze do tego wycieczki po wybrzeżu i morzem, wychowanie fizyczne, naukę pływania i gry ruchome, jakie kierownictwo obozów stawia za konieczny warunek obozowania — da to obraz tak bliskiej i upragnionej rzeczywistości i to wszystko za zł. 22.50 tygodniowo. Jedynie tylko takie warunki mogą zapewnić powszechność obozów.

Wśród określeń, dających wyobrażenie o tegorocznych obozach nad Bałtykiem, jest określenie „propagandowe“. Cóż to ma znaczyć? Społeczeństwo nasze przez tradycyjną wstrzemięźliwość do wszystkiego co miało kiedyś z morzem wspólnego, musi wreszcie zrozumieć, że w dobie obecnej, ten kto chce Polskę widzieć silną, musi stać się „wilkiem morskim“ — to znaczy, musi zapoznać się z falą morską, poznać rozkosze i niebezpieczeństwa morza, zrozumieć wielką potęgę dróg morskich dla życia gospodarczego narodów, musi morze pokochać i zrozumieć.

Obozy więc, poza dostarczeniem przyjemności i wypoczynku, będą uczyć i zaprawiać jednocześnie nas, jak należy traktować morze i jak należy je wykorzystać dla siebie i całego narodu. Pojęcie więc określenia „propagandowe“ staje się w tej chwili aż nadto zrozumiałem.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej rozesłał już po całej Polsce okólniki i instrukcje, dostatecznie wyjaśniające kiedy, kto i jak może z obozów korzystać.

Wszelkich informacyj, dotyczących szczegółowych warunków obozowania, udziela biuro L.M.K w Warszawie przy ul. Widok Nr. 10, telef. 6-99-66

W. N.

KRONIKA POŻARÓW.

W miesiącu czerwcu r. b. otrzymaliśmy wiadomości o pożarach:

w Będzińskiem.

We wsi Kamyce, gm. Bobrowniki w zagrodzie Antoniego Szafrugi wybuchł w nocy z 12 na 13 czerwca groźny pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny.

Pożar, według przypuszczeń, powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Straty spowodowane pożarem wynoszą 2500 zł.

Drugi pożar wybuchł w zagrodzie wieśniaka Wiktora Muca w Niezdarze, gm. Sączów.

Ogień strawił dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze.

Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Straty wynoszą 3097 zł.

We wsi Góra Siewierska gm. Wojkowice Kościelne wybuchł pożar, wskutek którego spłonął dach słomiany na stodole Feliksa Przybylaka.

Straty wynoszą około 500 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Onegdaj wybuchł pożar w Gołonogu, w czasie którego spłonęły zabudowania, należące do sukcesorów po Janie Urbańskim.

Straty wynoszą 3500 zł.

Jak ustalono pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Dnia 18 czerwca we wsi Wesoła gm. Bobrowniki w zagrodzie Krzykawskiej Marjanny powstał pożar, wskutek którego spłonął dom mieszkalny, wartości około 1000 zł.

Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Wypadku z ludźmi nie było.

6-letni chłopiec w płomieniach.

W dniu 6 czerwca za kopalnią „Saturn“ w Czeladzi pow. Będzin wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 6-letni Zdzisław Pudo z Czeladzi. Chłopiec pasąc kozy bawił się z kolegami w piłkę.

W pewnym momencie pobiegł on za kopniętą piłką w stronę hałd, gdzie wpadł w żarzący się miał węglowy.

Na chłopcu zapaliło się natychmiast ubranie i słup ognia buchnął w górę.

Zmobilizowano pomoc i z trudem ugaszono na chłopcu ogień. Na miejscu tragicznego wypadku zjawiła się matka, która zaniosła poparzonego chłopca do szpitala.

Wypadek ten na świadkach wywarł bardzo przykre wrażenie.

W Radomskiem.

We wtorek 1 ub. m. powstał pożar we wsi Stromiec w zabudowaniach Wal. Kamińskiego. Ogień przedostał się następnie na zabudowania sąsiadów, ogarniając niemal całą wieś.

W rezultacie spłonęło doszczętnie 18 domów mieszkalnych, 10 stodół, 9 obór, 4 chlewy, 7 szop, oraz narzędzia rolnicze.

Ponadto ogień zniszczył dwa sklepy spożywcze, piekarnię, restaurację, oraz budynek, w którym mieścił się posterunek policji. Straty, spowodowane pożarem, wynoszą około 100 000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie została ustalona.

W tym samym dniu we wsi Rablice, gminy Gębarzów powstał pożar, od którego spalił się dom mieszkalny Wal. Przedboja, stodoła i obora na szkodę Wiśniewskiej, oraz stodoła i obora na szkodę Jana Czerwińskiego. Ogólna wartość spalonych budynków wynosi około 10 000 zł. Przyczyny pożaru również nie udało się narazie ustalić.

Dnia 16 czerwca w nocy we wsi Żdżary, gminy Błotnica, pow. radomskiego, zaszedł tragiczny wypadek. Straciło tam życie w płomieniach dwoje ludzi i spłonęło wiele sadyb oraz ludzkiego dobytku.

Pożar rozpoczął swój niszczycielski pochód od zagrody Ant. Tulika. Stąd przeniósł się na zabudowania sąsiednie. Pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie, inwentarz żywy i martwy ogólnej wartości około 70.000 zł.

Poszkodowanych jest 16 gospodarzy. W czasie pożaru 70-letnia staruszka, Marjanna Karpowicz, chcąc ratować swój kufer z rzeczami, wbiegła do płonącego domu i nie mogąc zpowrotem trafić do drzwi, poniosła straszną śmierć. Staruszka stale mieszkała w Radomiu przy ul. Piaski nr. 20 i w Żdżarach przebywała na letnisku.

Oprócz niej znalazł śmierć w płomieniach 22-letni Władysław Mastelarz, który w czasie pożaru spał w stodole. Prócz tych dwóch ofiar szalejącego żywiołu zostali poparzeni Antoni Tulik i Józefa Wdowczyk. Ogień powstał prawdopodobnie od papierosa Ant. Tulika, który stale sypiał w stodole. Spalone zabudowania były ubezpieczone.

W tym samym dniu, w tej samej gminie, we wsi Kadłubek Nowy, pożar zniszczył dom mieszkalny Janiny Giernik oraz Józefa Praska, którego dom był ubezpieczony. Prasek nosząc słomę na strych, palił papierosa, od którego powstał późniejszy pożar.

Z wielu okolic pow. Radomskiego dochodzą nas wiadomości o pożarach, które w zastraszający sposób niszczą dobytek i tak zubożałej wsi. Ostatnio mamy znowu do zanotowania kilka pożarów i tak w ub. wtorek we wsi Stanisławów spalił się dom mieszkalny z przybudówką i sprzętami domowemi, na szkodę Józefa Kaczmarczyka. Straty wynoszą 1.700 zł. Pożar wybuchł wskutek wadliwej budowy komina.

Tegoż dnia o północy we wsi Błotnica z przyczyn narazie nieustalonych spaliła się cała gospodarka składająca się z pięciu budynków drewnianych. Prócz tego pastwą płomieni padły narzędzia rolnicze, sprzęty domowe itd. Poszkodowanym został Stanisław Grędowski, który wraz z całą rodziną znalazł się bez dachu nad głową. Straty sięgają 7.000 zł.

Pozatem, we wsi Podlesie pod Stromcem, spalił się dom na szkodę Antoniego Potockiego, we wsi Ksawerów tejże gminy spalił się również budynek mieszkalny, zaś we wsi Odechów pod Skaryszowem stodoła, a w niej narzędzia rolnicze. Według prowizorycznych obliczeń straty w tych trzech wypadkach wynoszą około 4.000 złotych.

W Koneckiem.

W dniu 20.VI. rb. o godz. 10 we wsi Henryków, gm. Bliżyn, w zagrodzie Gotkowej Józefy, wskutek wadliwej konstrukcji komina, wybuchł pożar, od którego spalił się dom mieszkalny i różne sprzęty domowe. Straty według podania poszkodowanego, wynoszą około 3.000 zł.

Wypadku z ludźmi nie było. Dochodzenie prowadzi PP. w Bliżynie.

W Kieleckiem.

W dniu 6-VI r. b. we wsi Celiny, w zagrodzie J. Tuszny powstał pożar, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania i zniszczył ogółem 3 zagrody gospodarskie. Straty wynoszą 3000 zł. Przyczyna pożaru zapalenie się sadzy w kominie.

W Białogonie wybuchł z nieustalonej przyczyny pożar na strychu domu Winc. Mołdy i zniszczył doszczętnie dom i zabudowania gospodarcze.

We wsi Strykowice wybuchł pożar w zabudowaniach Wład. Rogali, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Rozdmuchiwany wiatrem ogień ogarnął sąsiednie budynki i mimo podjęcia akcji ratunkowej, objął całe skrzydło wsi. Ogółem spłonęło 11 domów mieszkalnych, 10 stodół, 11 obór i 3 chlewy oraz duży inwentarz martwy. Nadto spalił się koń i kilka sztuk bydła. Straty spowodowane pożarem, przewyższają 60.000 zł.

Późną nocą zachodnia połać była świadkiem groźnego pożaru we wsi Porudnów, gm. Wieniawa, z nieustalonych dotychczas przyczyn zapaliła się strzecha na domu Wojciecha Wąsika. Płomienie podsycane wiatrem przerzuciły się na sąsiednie zabudowania, skutkiem czego spaliły się 3 domy mieszkalne, 3 obory i 2 stodoły. Ogólne straty wynoszą 12.000 złotych. W czasie akcji ratunkowej został poparzony tamt. mieszkaniec Józef Pilich.

We wsi Siekluki gm. Błotnica powstał pożar w zabudowaniach Antoniny Kucharczyk, od którego spalił się dom, stodoła, obora, koń, krowa, trzoda chlewna, wóz z uprzężą, narzędzia rolnicze i wszystkie sprzęty domowe. Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania Adama Sokołowskiego i na jego szkodę spaliły się: dom, 2 stodoły, obora, śpichlerz, piwnica i szopa, część narzędzi rolniczych i prosięta. Ogólne straty wynoszą około 10.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. We wsi Zawady Stare gm. Jedlińsk na strychu domu mieszkalnego Tekli Marszałek wybuchł pożar, od którego spalił się dom mieszkalny, żywność i ubranie. Ustalono, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

W Olkuskiem.

Z niewyjaśnionej przyczyny wybuch pożar 3 czerwca w Zarzeczu, gm. Jangrot, pastwą którego padły całe gospodarskie zabudowania Jana Paci i Jakóba Banysia.

W nocy na 5 czerwca, wskutek podpalenia spłonęła stodoła Jakóba Widawskiego w Łanach Wielkich, gm. Żarnowice.

W Opatowskiem.

W dniu 5 czerwca o godz. 24 we wsi Buszkowice, z podpalenia spłonęły zabudowania gospodarskie St. Spały wraz z inwentarzem martwym wartości 3.000 zł.

Z wnętrza płonącego domu wyratowano ciężko pobitego przez podpalaczy Spałę, którego przewieziono do szpitala w Opatowie.

We Włoszczowskiem.

We wsi Kluczewsko, pow. włoszczowskiego, powstał pożar, który zniszczył dom doszczętnie. Ogólne straty wynoszą około 2000 zł.

Ustalono, że pożar ten powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina.

W Zawierckiem.

We wsi Morsko w zabudowaniach Władysława Koclęgi, wybuchł ogień, który wskutek wiatru przerzucił się na sąsiednie zabudowania i w krótkim czasie mimo energicznej akcji straży pożarnej, doszczętnie strawił 6 domów mieszkalnych, stodołę i pewną ilość inwentarza martwego. Wypadku z ludźmi nie było. Ogólne straty obliczane są na około 10 tys. zł.

Jak wykazało doraźne dochodzenie, pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Żona Koclęgi, u którego wybuchł pożar, piekąc chleb, ogień z pieca chlebowego wygarnęła miotłą i miotłę z ogniem rzuciła do szopy krytej słomą.

W dniu 7 VI r. b. w godzinach popołudniowych, z nieustalonej przyczyny, w przędzalni Towarzystwa Akcyjnego Zawiercie powstał pożar, który przed przybyciem straży pożarnej został ugaszony przez tryskacze „Grinnela".

W dniu 15-VI r. b wieczorem we wsi Moczydła. gminy Niegowa wybuch pożar w stodole niejakiego Morawca, stojącej w środku wsi, oraz w domu Rychtera, stojącym na końcu wsi.

Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i w krótkim czasie spłonęło 10 domów i 6 stodół.

Do pożaru przybyły zaalarmowane staże z sąsiednich wsi. Z powodu braku odpowiedniej ilości wody akcja ratownicza była utrudniona. Pastwą płomieni padło sporo inwentarza żywego i martwego.

Policja po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowała Józefa Chaładusa i Józefa Damiaka — jako podejrzanych o podpalenie swoich zabudowań, oraz aresztowany został niejaki Ludwik Lamch, schwytany na gorącym uczynku podpalenia domu. Przypuszczać także należy, że i sprawa jednoczesnego wybuchu pożaru w stodole Morawca i w domu Rychtera, stojących od siebie w pewnej odległości zostanie przez policję wkrótce wyjaśniona.

W dniu 19-VI b. r. w Żarkach, o godz. 11 w nocy, w zabudowaniach Liduchowej Jadwigi, zam. przy ul. Górki z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł pożar, do którego dość szybko przybyła zaalarmowana miejscowa straż pożarna. Jednakże nim pożar ten został stłumiony w 30 minut od jego powstania, wybuchł znowu pożar w zabudowaniach Mizerskiego, zam. przy ul. Kościuszki, dokąd znów z ratunkiem musiała podążyć straż ogniowa.

W tym samym czasie na peryferjach Żarek, we wsi Leśniowie w kierunku północnym od zabudowań Mizerskiego powstał pożar, który dzięki sprzyjającym warunkom szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania i w krótkim czasie, mimo usilnej akcji ratunkowej przybyłych straży z Żarek, Wysokiej, Lelowskiej i Jaworznika pożar strawił doszczętnie 20 budynków mieszkalnych oraz pewną ilość zabudowań gospodarskich. Spalone domy były przeważnie drewniane, przytem kryte słomą. Pozatem pastwą płomieni padła pewna ilość inwentarza żywego i martwego, pasza dla bydła oraz resztki zapasów zboża.

Poszkodowani pogorzelcy pozostali nietylko bez dachu nad głową, ale i bez odrobiny żywności, wskutek czego znaleźli się w obliczu strasznej nędzy.

Przyczyny pożaru we wszystkich 3 wypadkach nie zostały narazie ustalone.

W Iłżeckiem.

W dniu 21 czerwca r. b. w Solcu wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w stodole Piotra Dziwińskiego, który następnie w okamgnieniu przeniósł się na sąsiednie zabudowania, niszcząc ogółem 4 domy mieszkalne i 26 stodół.

W czasie akcji ratowniczej 3 osoby doznało ciężkich poparzeń, kilka osób odniosło lżejsze poparzenia. Straty spowodowane pożarem wynoszą 25.000 zł.

Cała wieś spłonęła—pięć osób zginęło w płomieniach.

We wsi Pawłowice w jednej z zagród włościańskich wybuchł pożar. Wieś Pawłowice zabudowana jest niezmiernie gęsto i z tej też przyczyny ogień rozszerzający się z piorunującą szybkością, ogarnął momentalnie kilkanaście zabudowań.

Ponieważ w chwili wybuchu pożaru cała wieś była pogrążona w głębokim śnie, pożar przybrał rozmiary katastrofalne, ogarniając niemal całą wieś.

Mimo pełnego poświęcenia ratunku, zarówno ze strony włościan miejscowych, jak i ludności okolicznej, pastwą ognia padło 100 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych.

W czasie pożaru rozgrywały się straszliwe sceny, ponieważ ogień ogarnął bardzo wiele domów podczas snu domowników tak. że ci przez morze płomieni musieli się przedzierać na zewnątrz, co im się nie zawsze szczęśliwie udawało.

W płomieniach poniosło śmierć 5 osób, a kilkanaście uległo ciężkim poparzeniom. W płomieniach zginęło bardzo wiele inwentarza żywego i martwego, którego nie zdołano wyprowadzić.

Sytuacja pogorzelców jest tragiczna. ponieważ z dymem poszła cała wieś a pod gołem niebem obozuje kilkaset osób. Akcją zorganizowania pierwszej pomocy dla pogorzelców zajęły się czynniki samorządowe. W kierunku wykrycia przyczyny straszliwego pożaru prowadzone jest energiczne śledztwo.

W olkuskiem.

W dniu 20 czerwca r. b. po godz. 1 w nocy, w zabudowaniach Józefa Szycowskiego w Szycach, gm. Kidów wybuchł gwałtowny pożar, który wkrótce ogarnął chlew i stodołę. Rodzina Szycowskiego zbudzona w ostatniej chwili uciekła z palącego się domu tylko w bieliźnie, zdążywszy zabrać pościel.

Całe gospodarstwo z inwentarzem żywym i martwym, padło pastwą płomieni.

Pożar powstał z podpalenia, sprawcą którego zajęła się policja.

Nad Ojcowem i okolicą szalała burza z piorunami Wskutek uderzenia pioruna zapalił się dom Jana Kolarskiego, we wsi Garliczka (przysiołek Chochoł) w gminie Cianowice.

Piorun wpadł do mieszkania lokatora Kolarskiego — Skóry, gdzie kontuzjował dwie dziewczyny, siostry Marję i Józefę Skórówny.

Oprócz domu Kolarskiego spaliła się stodoła i chlew wraz ze sprzętami domowemi.

Porażone siostry Skórówny odwieziono do szpitala w Krakowie, w stanie dość ciężkim. Burza poczyniła w okolicy wiele szkody.

W stopnickiem.

W dniu 21 czerwca r. b. we wsi Lubanja, w zabudowaniach Jana Sokołowskiego powstał pożar, który zniszczył dom i stodołę wartości 300 złotych.

Ustalono, że pożar powstał z podpalenia. Podpalacza zatrzymano do dyspozycji władz.

Odznaczenia.

Uchwałą Zarządu Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego z dn. 12. V. 1934 r., protokół Nr. 5, przyznano:

„Listy Pochwalne“.

Oddz. Pow. Sandomierz Druhowi: Stanisławowi Siatrakowi z O. S. P. Usarzów, Janowi Jesionkowi z O. S. P. Suchowola.

Oddz. Pow. Miechów Druhom: Janowi Kukielowi, Franciszkowi Idzikowi, Janowi Zajchowi, Józefowi Kurczychowi, wszyscy z O. S. P. Bukowska Wola.

Druhom: Stefanowi Gałazińskiemu, Jakubowi Szuni, Stefanowi Żmudzie, Józefowi Żmudzie. wszyscy z O. S. P. Książ Mały.

Znak za wysługę XLV lat

Oddz. Pow. Częstochowa Druhowi: Antoniemu Kuli z O. S. P. Częstochowa.

Za wysługą XXXV lat.

Oddz. Pow. Olkusz Druhowi: Antoniemu Sawinie z O. S. P. Częstochowa.

Oddz. Pow. Miechów Druhom: Janowi Szczecińskiemu Szymonowi Wesołowskiemu, Konstantemu Olkuśnikowi, Aleksandrowi Włodarczykowi wszyscy z O. S. P. Miechów.

Za wysługę XXX lat.

Oddz. Pow. Olkusz Druhowi: Stefanowi Dziąbkowi z O. S. P. Olkusz.

Oddz. Pow. Kielce Druhom: Marcinowi Sieczce, Wincentemu Gruszczyńskiemu, Stanisławowi Szulerskiemu wszyscy z O. S. P. Chęciny.

Oddz. Pow. Będzin Druhom: Bolesławowi Smosarskiemu, Franciszkowi Pecoldowi, Antoniemu Goli, Józefowi Kunowskiemu, Józefowi Galotowi wszyscy z O. S. P. Kazimierz k/Strzemieszna.

Za wysługę XXV lat.

Oddz. Pow. Sandomierz Druhowi: Teodorowi Grochowieckiemu z O. S. P. Zawichost.

Oddz. Pow. Miechów Druhom: Feliksowi Bonenbergowi, Juljanowi Kwapieniowi, Janowi Grządzielowi, Antoniemu Kwapińskiemu, Antoniemu Kańskiemu, Janowi Zdechlikowi wszyscy z O. S. P. Miechów.

Oddz. Pow. Kielce Druhowi: Henrykowi Groszczyńskiemu z O. S. P. Chęciny.

Oddz. Pow. Częstochowa Druhowi: Michałowi Gorzelakowi z O. S. P. Częstochowa.

Oddz. Pow. Będzin Druhom: Wincentemu Ochmanowi, Franciszkowi Szymańskiemu, Józefowi Szymańskiemu, Wiktorowi Bartnickiemu wszyscy z O. S. P. Piaski kop. „Czeladź".

Druhom: Stanisławowi Neyowi, Janowi Działachowi wszyscy z O. S. P. Dąbrowa.

Za wysługę XX lat.

Oddz. Pow. Olkusz Druhom: Romanowi Zakrzewskiemu, Janowi Stachurskiemu, Janowi Zenonowi Jarno, Wiktorowi Barczykowi, Władysławowi Opalskiemu, Władysławowi Maliszewskiemu wszyscy z O. S. P. Olkusz.

Oddz. Pow. Miechów Druhom: Władysławowi Książkowi, Janowi Rzemieńcowi obaj z O. S. P. Miechów.

Druhom: Wojciechowi Nogieciowi, Wojciechowi Sosze obaj z O. S. P. Michałowice.

Oddz. Pow. Częstochowa Druhom: Józefowi Sudzie, Adamowi Florczykowi obaj z O. S. P. Częstochowa.

Oddz. Pow. Kielce Druhom: Józefowi Dudkowi, Stanisławowi Bejmowi obaj z O. S. P. Chęciny.

Oddz. Pow. Będzin Druhom: Edwardowi Kotulskiemu, Janowi Koszelskiemu, Józefowi Dyrce, Józefowi Kozłowi, Józefowi Ciemniewskiemu, Feliksowi Bartnickiemu, Teodorow Tierlingowi wszyscy z O. S. P. Piaski kop. „Czeladź".

Za wysługę XV lat.

Oddz. Pow. Sandomierz Druhowi: Ks. Władysławow Tytce z O. S. P. Samborzec.

Druhom: Wincentemu Czechowi, Henrykowi Kuli, Janowi Różańskiemu wszyscy z O. S. P. Zawichost.

Oddz. Pow. Olkusz Druhom: Wincentemu Wardędze, Władysławowi Stolarskiemu, Franciszkowi Szostkowi, Janowi Muzykowi, Jakóbowi Mitce, Walentemu Szostkowi, Stanisławowi Telezińskiemu, Janowi Dudzińskiemu wszyscy z O. S. P. Smardzowice.

Druhowi: Prezesowi Oddz. Pow. Józefowi Sendrze.

Druhom: Ignacemu Paulowi, Henrykowi Majcherkowi, Władysławowi Słomskiemu, Antoniemu Jarno, Marcelemu Mroczkowskiemu, wszyscy z O. S. P. Olkusz.

Oddz. Pow. Miechów Druhowi: Stanisławowi Kwietniowi z O. S. P. Miechów.

Druhom: Wojciechowi Herjanowi, Stanisławowi Bubce, Franciszkowi Bubce, Stanisławowi Pateckiemu, Janowi Kamińskiemu wszyscy z O.S. P. Michałowice.

Oddz. Pow. Częstochowa Druhom: Pawłowi Kieratowi, Antoniemu Kieratowi, Michałowi Jelonkowi, Józefowi Jelonkowi wszyscy z O. S. P. Ługi-Radły.

Druhowi: Bolesławowi Cieplakowi z O. S. P. Częstochowa.

Oddz. Pow. Kielce Druhom: Fajwelowi Ickowiczowi, Franciszkowi Różalskiemu, Janowi Zbroińskiemu, Stanisławowi Różalskiemu, Karolowi Przygockiemu, wszyscy z O. S. P. Chęciny.

Oddz. Pow. Będzin Druhom: Józefowi Lasocie, Filipowi Więckowskiemu z O. S. P. Piaski kop. „Czeladź".

Za wysługę X lat.

Oddz. Pow. Sandomierz Druhom: Andrzejowi Jabłońskiemu, Wincentemu Sobeckiemu, Janowi Wilczyńskiemu, Józefowi Szymańskiemu, Janowi Kolasowi, Stefanowi Adamskiemu, Aleksandrowi Mazurkiewiczowi, wszyscy z O. S. P. Zawichost.

Druhom: Stanisławowi Miegoniowi, Antoniemu Drabowiczowi, Janowi Grzesiakowi, Józefowi Grzesiakowi, Wincentemu Marcowi wszyscy z O. S. P. Samborzec.

Oddz. Pow. Olkusz Druhom: Stanisławowi Polakowi, Teofilowi Lucikowi, Władysławowi Cieślikowi, Andrzejowi Machnikowi, Teofilowi Jeleniowi, Leonowi Herodowi, wszyscy z O. S. P. Smardzowice.

Druhom: Antoniemu Opalskiemu, Kacprowi Scigajowi, Józefowi Urasińskiemu, Romanowi Łaskawicowi wszyscy z O. S. P. Olkusz.

Oddz. Pow. Miechów Druhom: Antoniemu Sumarze, Franciszkowi Dudkowi, Józefowi Mazurkowi, Stanisławowi Trzepatowskiemu, Franciszkowi Zielińskiemu, Józefowi Kluskowi, Kazimierzowi Pasternakowi, Feliksowi Kasprzykowskiemu, wszyscy z O. S. P. Miechów.

Druhom: Janowi Bednarczykowi, Kazimierzowi Kupidło, Andrzejowi Pateckiemu, Antoniemu Gurbielowi, Piotrowi Nogieciowi, Władysławowi Sieńko, Janowi Trjańskiemu, Franciszkowi Baranowi wszyscy z O. S. P. Michałowice.

Oddz Pow. Częstochowa Druhom: Janowi Klichowi, Antoniemu Krupskiemu, Janowi Drozdeńce, Edwardowi Smolarczykowi, Józefowi Jańdzie, Janowi Marmerowi, Wacławowi Siedlanowskiemu, Stefanowi Kowalskiemu, Apolinaremu Wilmanowi, Kazimierzowi Majorowi, Juljanowi Goralowi, Salomonowi Mauerowi wszyscy z O. S. P. Częstochowa.

Druhom: Janowi Chrzęstkowi, Fr. Jelonkowi, Adamowi Jelonkowi, Wojciechowi Kieratowi wszyscy z O.S.P Ługi. Radły.

Druhowi Kazimierzowi Hemplowi Prez. Oddz. Powiat Kielce.

Oddz. Pow. Kielce Druhom: Władysławowi Kurbańskiemu, Janowi Porzuckowi, Władysławowi Sobiepańskiemu, Józefowi Sysce, Aleksandrowi Chabikowi, Wincentemu Jakóbczykowi wszyscy z O.S.P. Chęciny.

Oddz. Pow. Będzin Druhom: Janowi Hatlapie, Romanowi Kotłowi, Józefowi Berletowi, Michałowi Kalandykowi, Hubertowi Koeglerowi, Franciszkowi Kulaskowi, Edwardowi Siemieńcowi, wszyscy z O.S.P. Piaski kop. „Czeladź".

Druhom: Stanisławowi Kościuchowi, Szczepanowi Kawce, Aleksandrowi Kwieczce wszyscy z O.S.P. Dąbrowa.

Oddz. Pow. Jędrzejów Druhowi Henrykowi Gajewskiemu instr. Powiat. z Jędrzejowa.

Zasiłki

przyznane Strażom Pożarnym przez P. Z. U. W. w miesiącu kwietniu 1934 r.

Powiat częstochowski. O. S. P. Kłobucko — 346,50, Więcki 300, Zbory 200.

Powiat iłżecki. O. S. P. Tychów Stary — 530.

Powiat jędrzejowski. O. S. P. Deszno — 300, Jaronowice — 300, Zielonki 350.

Powiat miechowski. O. S. P. Jeżówka — 150.

Powiat olkuski. O. S. P. Rzeplin — 150.

Powiat opatowski. O. S. P. Gliniany — 300.

Powiat pińczowski. O. S. P. Dziewięczyce — 250, Szarbia — 250.

Powiat radomski. O. S. P. — Dąbrówka Warsz. — 300, Jedlnia Letnisko — 500.

Powiat sandomierski. O. S. P. Czajków — 200, Pęcławice — 200.

Powiat stopnicki. O. S. P. Grzymała — 150'

Powiat włoszczowski. O. S. P. Jasieniec — 350.

Trzy drzewa najpiękniejsze w Polsce

w woj. Kieleckiem.

Z okazji Święta lasu ogłoszono konkurs na najokazalsze drzewo w Polsce.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem prezesa państwowej rady ochrony przyrody dr. W. Szafera rozpatrzył szczegółowo nadesłany materjał, dotyczący pięciu gatunków drzewa, a mianowicie: sosny pospolitej, dębu szypułkowego, jodły pospolitej, świerku i modrzewia polskiego i nagrodził okazy z trzech grup: dębu, jodły i modrzewia.

Dąb.

W grupie dębu uznano za najokazalszy dąb zwany Bartkiem, rosnący w Zagnańsku na terenie nadleśnictwa L. P. Samsonów koło Kielc.

Ma on 23.25 m. wysokości, obwodu na wysokości piersi 8.32 m., a przy ziemi — 13.40 m. Największa średnica korony mierzy 40.10 m., okap korony — 879 m. kw. Przed trzydziestu laty korona ta była jeszcze piękniejsza, ale podczas rewolucji w 1906 r. Bartek padł ofiarą płomieni—został mocno opalony.

Jest to stanowczo Matuzal polskich drzewostanów—przypisują mu ni mniej, ni więcej, tylko 1.150 lat!

Bartka obejrzeć może każdy, dojeżdżając do stacji Zagnańsk, a stąd półtora kilometra samochodem. Można też dojechać wprost z Kielc (18 klm.).

Modrzew.

W grupie modrzewi najpiękniejszy okaz rośnie na terenie nadleśnictwa Skarżysko, wysoki na 40 m., w obwodzie 4.45 m. Przypuszczalny wiek—350 lat. Drzewo jest piramidalne, stoi w pobliżu lasu jodłowego.

W tem samem nadleśnictwie znajduje się 30 pięknych modrzewi powyżej 1.20 m. w pierśnicy.

Jodła.

W grupie jodły jednomyślnie wybór padł na okaz lasów nawojowskich uroczyska Uchryń, stanowiących własność p. A. Stadnickiego. Jodła ta ma 42 m. wysokości, a „liczy sobie" lat conajmniej 400. Rośnie w pierwotnym lesie, o typie dziewiczym i zalicza się do całego kompleksu olbrzymów, położonych w południowej części powiatu nowosądeckiego, po obu stronach Popradu. Łatwo ją obejrzeć, gdyż leży tylko o 15 klm. od Krynicy.

Bezpośredni hodowcy wyróżnionych drzew otrzymali dyplomy honorowe, przewidziane w regulaminie konkursu, który ogłosiło czasopismo „Rynek Drzewny".

Kącik rozrywkowy.

LICZBÓWKA.

(ułożył Druh F. Warda z Wójcina).

1, 3, 5, 8, 9, 8, 6, 2; (10, 4, 8;) 5, 8, 3, 17, 14, 8, 24, 11, 8; (12, 4, 11, 13, 24, 11, 6, 15); 7, 17, 22, 14, 11, 23; (6, 8, 20, 19); 6, 16, 23, 1, 3, 17; (9, 2, 6, 11, 18); 14, 21, 8, 1, 24, 18.

Wstawić zamiast liczb litery i odczytać zawarte liczbowe zdanie. Rozwiązanie stanowi jedno z częstych poświęceń do jakich zdolni są strażacy w swej żmudnej pracy.

Dla ułatwienia rozwiązania liczbówki podajamy wyrazy pomocnicze.

1) 21, 2, 1, 11, 6, 8 — Nazwa góry w Polsce.
2) 20, 23, 10, 5, 26, 22 — zdrobniałe imię męskie.
3) 7, 4, 17, 27, 12, 8 — znak ochronny
4) 24, 17, 1, 16, 18 — część sprzętu sanitarnego
5) 1, 3, 17, 6, 15, 25, 10 — dopływ Prypeci

Termin nadesłania rozwiązania pod adresem Redakcji upływa z dniem 20 lipca 1934 r.

Za prawidłowe rozwiązanie liczbówki Redakcja przeznacza do rozlosowania 3 nagrody.

I. książka p. t. „Walka z pożarami" — Inż. J. Tuliszkowskiego.

II. gra świetlicowa.

III. książka p. t. „Środki zapobiegawcze powstawaniu pożarom".

OD REDAKCJI.

Wobec nienadesłania dotychczas rozwiązań i odpowiedzi na zamieszczoną szaradę w Nr. 1—6 „Życia Strażackiego" termin nadsyłania rozwiązań tejże szarady przedłużamy do dnia 15 lipca 1934 r.

Sprostowanie.

W terminarzu ważniejszych prac Kieleckiego Okręgu na rok 1934/35 zamieszczonym w Nr. 1—6 „Życia Strażackiego" zakradły się następujące błędy drukarskie:

1) w miesiącu lipcu zamiast: „kurs wych. obyw. w Starzawie" — winno być: „kurs wych. fizycznego".

2) w październiku dnia 10—11 zamiast: „lustracja Oddz. Opoczno" — winno być: „lustracja Oddziału Koneckiego".

„Życie Strażackie" ukazuje się 1-go każdego miesiąca.

ZASTRZEŻENIA REDAKCYJNE:
Rękopisy bez podpisu i adresu Autora nie są uwzględniane.
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.
Rękopisy uważane są jako bezpłatne.
Przedruk artykułów dozwolony jedynie z podaniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY:
Prenumerata roczna „Życia Strażackiego, łącznie z przesyłką wynosi:
rocznie zł. 3.50 — półrocznie zł. 1.80.
Cena pojedyńczego numeru — 30 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona — 100 zł., 1/2 strony — 50 zł., 1/4 strony — 30 zł, 1/8 strony — 16 zł, 1/16 strony — 10 zł

Komitet Redakcyjny i Wydawca: Zarząd Okręgu Kieleckiego Związku Straży Pożarnych R. P.

Redakcja i Administracja—Kielce, ul. Śniadeckich 15, telefon 514, konto P. K. O. Nr. 63.090.

Redaktor odpowiedzialny: ALEKSANDER NIEDBALSKI. Zakł. Graf. T. Tomanek—Radom, Żeromskiego 49.